

# Sikora, Jerzy

---

## Czasopisma emigracyjnej grupy literackiej "Kontynenty"

---

Studia Teologiczne 13, 279-304

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JERZY SIKORA

## CZASOPISMA EMIGRACYJNEJ GRUPY LITERACKIEJ „KONTYNENTY”

Treść: Wstęp; I. Ogólna charakterystyka czasopism emigracji polskiej w Londynie; II. „Życie”; III. „Życie Akademickie”; IV. „Merkuriusz Polski”; V. „Kontynenty”; Zakończenie.

### WSTĘP

Działalność grupy *Kontynentów* skoncentrowana była głównie przy trzech kolejnych pismach ukazujących się w Londynie. Były to: *Życie Akademickie* (1953-54), *Merkuriusz Polski Nowy, ale Dawnemu Wielce Podobny i Życie Akademickie* (1955-58) — od 1957 nazwa skrócona: *Merkuriusz Polski* oraz *Kontynenty* (1959-64[66]) — do 1961 z podtytułem *Nowy Merkuriusz*.

Poeci *Kontynentów* to przede wszystkim: Andrzej Busza, Bogdan Czaykowski, Adam Czerniawski, Jan Darowski, Janusz Ihnatowicz, Zygmunt Ławrynowicz, Jerzy S. Sito, Florian Śmieja, Bolesław Taborski.

Twórczość *kontynentowców* zawarta jest na łamach wyżej wymienionych (i innych) pism, w ich indywidualnych pozycjach książkowych, a także dwóch antologiach poetyckich: *Ryby na piasku* (Londyn 1965) i *Opisanie z pamięci* (Warszawa 1965).

Czy ta twórczość jest dobrze znana polskiemu czytelnikowi? Raczej nie za bardzo. Dlaczego? Otóż pisma emigracyjne do Polski prawie nie docierały (a jeśli tak, to w bardzo ograniczonej ilości), tomiki przeważnie były wydane w Londynie, tam też ukazała się antologia *Ryby na piasku*.

Polski czytelnik mógł poznać twórczość literacką *Kontynentów* zaledwie wycinkowo, przede wszystkim w oparciu o antologię *Opisanie z pamięci*, która przez kilkadziesiąt lat była jedyną oficjalną, krajową antologią poezji emigracyjnej i pojedyncze teksty w prasie krajowej (*Tygodniku Powszechnym*, *Więzi*, *Współczesności*, *Twórczości*...).

W niniejszym artykule omawiam czasopisma będące główną platformą działalności i rozwoju grupy literackiej *Kontynenty* istniejącej w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych w środowisku emigracji polskiej w Londynie.

Dokonyuję również charakterystyki innych pism emigracyjnego środowiska polskiego w Londynie. Pragnę bowiem ukazać czasopisma *kontynentowców* na tle innych czasopism emigracyjnych.

Artykuł jest fragmentem pracy doktorskiej *Studium socjologiczno-literackie londyńskiej grupy poetyckiej «Kontynenty»*, przygotowywanej pod kierunkiem prof. dr hab. Krzysztofa Dybciaka.

## I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA CZASOPISM EMIGRACJI POLSKIEJ W LONDYNIE

Londyn jest największym skupiskiem Polaków w Wielkiej Brytanii. Od połowy 1940 r. stał się on stolicą Polaków rozproszonych po całym świecie przez wypadki wojenne. Tutaj już w czasie wojny kształtowało się pierwsze i najliczniejsze środowisko inteligencji twórczej współczesnej emigracji<sup>1</sup>.

Powstawały liczne czasopisma reprezentujące rozmaite środowiska. Mówiąc o polskich pismach emigracyjnych nie tylko tych w Londynie, ale w całej Wielkiej Brytanii, należy stwierdzić, iż w hierarchii wydawnictw prasowych emigracji powrześnieowej zajmują one czołowe miejsce<sup>2</sup>.

Najstarszymi i naliczniejszymi były wydawnictwa rządowe i wojskowe. Były to pisma wydawane głównie przez żołnierzy dla żołnierzy, jak *Polska Walcząca*, *Orzeł Biały*, *Dziennik Polski*, *Dziennik Żołnierza*. Dwa ostatnie pisma w 1944 r. połączyły się tworząc *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. Pismo to po wojnie przyjęło charakter informacyjno-kulturalny. Jego sobotnio-niedzielne wydanie nosi tytuł *Tydzień Polski*.

Środowisko polskie w Anglii to jeden z czołowych producentów wydawnictw religijnych poza krajem. Najliczniej reprezentowane są periodyki katolickie, powstaniem swoim sięgające czasów przedwojennych. Podczas drugiej wojny światowej powstało szereg pism religijnych przeznaczonych przede wszystkim dla Polskich Sił Zbrojnych. Najważniejszym z nich była *Nauka Chrystusowa* wydawana przez znakomitego filozofa, o. Marię Innocentego Bocheńskiego. Przełomowym okresem w rozwoju prasy katolickiej w Anglii były lata 1947-48. Pojawiają się wtedy: *Życie* i *Gazeta Niedzielna*, będące organami katolickiego stowarzyszenia *Veritas*, prowadzącego również książkową działalność wydawniczą.

Następną grupę pism stanowi czasopiśmiennictwo stronnictw politycznych. Pismo Polskiej Partii Socjalistycznej — *Robotnik*, było przez wiele lat reprezentatywnym organem emigracyjnej lewicy, walcząc zarówno o realizację

<sup>1</sup> K. Dybciak, *Panorama literatury na obczyźnie*, Kraków 1990, s. 112.

<sup>2</sup> J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 479; Dokonyując ogólnej charakterystyki czasopism londyńskiej emigracji w dużym stopniu korzystam z tego opracowania Jana Kowalika.

klasowych celów, jak i o niepodległość Polski. Propagatorami niesfałszowanej ideologii polskiego socjalizmu byli przede wszystkim Adam i Lidia Ciołkoszowie.

Stronnictwo Narodowe wydawało *Myśl Polską*. W początkach swego istnienia miała ona raczej charakter propagandowy i kulturalno-polityczny. Z czasem stawała się bojowym organem politycznym, zwalczającym ostro zarówno rząd emigracyjny RP, jak i lewicę. Z pismem związany był m.in. wybitny publicysta Wojciech Wasiułyński.

Pismem reprezentującym Polskie Stronnictwo Ludowe było *Jutro Polski*, reprezentujące później tzw. kierunek jałtański. Po ucieczce Mikołajczyka z Polski, PSL przystąpiło do rozbudowy swych szeregów poza granicami kraju, a *Jutro Polski* stało się trybuną gwałtownej kampanii przeciwko emigracyjnemu rządowi RP oraz prawie przeciwko wszystkim stronictwom polskiego wychodźstwa.

Natomiast pismem młodego pokolenia emigracyjnego, które utworzyło ruch społeczno-polityczny *Niepodległość i Demokracja* była *Trybuna*. Czołowi działacze tego ruchu i aktywni autorzy piszący na łamach wymienionego pisma, to m.in. Tymon Terlecki, Jan Nowak-Jeziorański, Bolesław Wierzbiański.

*Lwów i Wilno* było pismem *kresowiaków*. Tutaj prym wiedli Józef i Stanisław Mackiewiczowie.

Pisma literacko-artystyczne, poświęcone literaturze i sztuce stanowią najmniej liczną grupę wśród polskich czasopism emigracyjnych w Wielkiej Brytanii.

Czołowym wydawnictwem w tej grupie jest tygodnik *Wiadomości*<sup>3</sup>. Pierwszym wyłącznie literackim pismem na obczyźnie był kwartalnik Cz. i K. Bednarczyków *Oficyna Poetów* (1966-1980). Wydawcy przyjęli całkowicie apolityczną formułę periodyku.

*Wiadomości* były wydawane na emigracji od 1940 r. jako dalszy ciąg przedwojennych *Wiadomości Literackich*, istniejących od 6 stycznia 1924 r. do 3 września 1939 r. Pierwszy emigracyjny numer tygodnika ukazał się w Paryżu 17 marca 1940 r. pod tytułem zmienionym na *Wiadomości Polskie*, nazwą tą nawiązując do pisma polistopadowej emigracji, wydawanego także w Paryżu przez Juliana Klaczkę. Odmienna nazwa miała też chronić pozostałych w Polsce przedwojennych współpracowników *Wiadomości Literackich* przed represjami niemieckimi.

Po upadku Francji, w lipcu 1940 r. *Wiadomości Polskie* przeniosły się razem ze swoim redaktorem Mieczysławem Grydzewskim do Wielkiej Brytanii i wychodziły pod tą samą nazwą do lutego 1944 r., kiedy zostały pozbawione przez władze brytyjskie przydziału papieru, co w warunkach wojennych oznaczało koniec pisma. Powodem zamknięcia *Wiadomości* w taki oto sposób, była ich odważna — a sprawiająca wiele kłopotu rządowi angielskiemu — walka, jaką prowadziły po układzie polsko-sowieckim z 1941 r. w obronie integralności i niepodległości Polski, a także w sprawach szczegółowych: Lwowa i Wilna, ofiar łagrów i Katynia oraz przeciwko ugodowej polityce sprzymierzeńców wobec

<sup>3</sup> Tutaj przedstawiam tylko zarys historyczny istnienia tygodnika *Wiadomości*.



Rosji kosztem interesów Polski. *Wiadomości* były popularnym organem opinii wychodźczej, krytykującej ugodową politykę rządu emigracyjnego polskiego. Za swoje nieprzejednane stanowisko zapłaciły cenę istnienia.

Po likwidacji tygodnika Grydzewski stosował konspiracyjne metody wydawnicze, publikując serię druków monograficznych pod zbiorowym tytułem *Biblioteka wczoraj i dziś* oraz jeszcze bardziej zakonspirowaną serię almanachowych wydawnictw. Stanowi to pomost między zlikwidowanymi *Wiadomościami Polskimi* a *Wiadomościami* tzw. bezprzymiotnikowymi, reaktywowanymi 7 kwietnia 1946 r.

Grydzewski redagował pismo formalnie do 1970 r., faktycznie od grudnia 1966 r. jego obowiązki przejął Michał Chmielowiec. Po śmierci Chmielowca, od 1974 r. redaktorem została Stefania Kossowska. Ostatni numer ukazał się w marcu 1981 r. W latach 1966-1969 obok pisma ukazywał się dodatek *Na antenie*, zawierający materiały Radia Wolna Europa<sup>4</sup>.

W latach 1942-1946 ukazywał się miesięcznik literacko-polityczny *Nowa Polska* pod redakcją Antoniego Słonimskiego. Było to pismo prorządowe i lewicujące. Po cofnięciu uznania rządowi emigracyjnemu RP, popierało władze komunistyczne w Warszawie. Miało dobry poziom literacki. Współpracownicy rekrutowali się spośród polityków (Ciołkosz, Pragier), naukowców (K. Estreicher), publicystów (Pruszyński), pisarzy i poetów (Kuncewiczowa, Terlecki, Zahorska, Baliński, Hemar, Łobodowski). Pod koniec istnienia pisma, jego szpałyapełniali prawie wyłącznie krajowi pisarze i publicyści, np. Andrzejewski, Bratny, Dąbrowska, Iwaszkiewicz, Jastrun.

Na początku lat 50-tych dochodzi do głosu młode pokolenie emigracyjne. Przedstawiciele tego pokolenia redagują *Życie Akademickie*, które zadebiutowało jako dodatek do katolickiego *Życia*. Następnie pojawia się *Merkuriusz Polski Nowy*, ale *Dawnemu Wielce Podobny*. W wyniku rozłamu ideologicznego w zespole *Merkuriusza* zaczyna wychodzić w styczniu 1959 r. pismo pt. *Kontynenty — Nowy Merkuriusz*, przemianowane potem na *Kontynenty*.

Zanim przejdę do omawiania czasopism będących główną platformą działalności i rozwoju grupy *Kontynentów*, uważam za zasadne przyjrzenie się pismu *Życie*, z którego wyłoniło się *Życie Akademickie*.

## II. „ŻYCIE”

*Życie* zaczęło się ukazywać 18 maja 1947 r. z inicjatywy ks. Tadeusza Kirschke. W rok później pismo stało się oficjalnym organem i własnością utworzonego wówczas Katolickiego Ośrodka Wydawniczego *Veritas*.

Początkowo *Życie* było tygodnikiem. Był to — jak głosił podtytuł — *Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny*. Natomiast od stycznia 1958 pismo stało się miesięcznikiem i zmieniło podtytuł na *Katolicki Miesięcznik Społecz-*

<sup>4</sup> Zob. np. R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne «Wiadomości» i ich krąg 1940-1981*, Warszawa 1991; Tenże, *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946-1966*, Londyn 1990; S. Kossowska, *«Wiadomości» na emigracji*, Londyn 1968.

no-Kulturalny. W sierpniu 1959 r. przestało się ukazywać z powodu trudności finansowych<sup>5</sup>.

*Życie* miało dwa dodatki: *Życie Akademickie* i *Życie Kraju*. *Życie Kraju* to stały miesięczny dodatek, istniejący od 1951 do 1955 r., redagowany przez Jana Bielatowicza. *Życie Akademickie* to niezależny miesięczny dodatek redagowany w latach 1949-1954 przez Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie.

Jaki cel przyświecał piśmie *Życie*? Trzeba najpierw przytoczyć deklarację Jana Tokarskiego. «*Życie*», jako pismo katolickie wzięło sobie za cel przyprawianie ludzi o myślenie. Nie zawsze się to udaje, bo znowu nie tak wielu mamy na emigracji pisarzy i publicystów, którzy by chcieli i umieli, jak powiada Maritain, «myśleć świat» i siebie w tym świecie. Myśleć po katolicku, to znaczy uczciwie, wzrokiem wpatrzonym w rzeczywistość, a nie w fikcję i próchna świecące się w ciemnościach, w prawdę, a nie w bożki i bałwany, w ducha powszechności, a nie ciasnych zagródek<sup>6</sup>.

*Życie* — to zdaniem wybitnego znawcy czasopiśmiennictwa emigracyjnego Jana Kowalika — bardzo dobre inteligenckie pismo polskiego katolicyzmu za granicą. Na jego amibitną treść, zarówno pod względem literackim, jak i rozpiętości tematycznej, składały się publikacje z zakresu literatury i sztuki, filozofii, etyki. Gościły omówienia społeczno-politycznych wydarzeń krajowych. Bogaty był dział recenzji z wydawnictw, wystaw i filmów. Drukowano wyjątki publicystyki katolickiej przedrukowywane z angielskiej prasy katolickiej, jak *The Tablet*, *The Catholic Times*, *The Month*.

W *Życiu* pisali tak znani autorzy, jak np. Zofia Bogdanowiczowa czy Maria Czapska<sup>7</sup>. Również publikowali swoje teksty kontynentowcy. Tutaj w 1950 r. debiutował jako poeta Florian Śmieja, natomiast w 1948 Bolesław Taborski, który od 1956 r. prowadził w *Życiu* kolumnę poetycką.

*Życie* wraz z *Gazetą Niedzielną* i Katolickim Ośrodkiem Wydawniczym *Veritas* przyznawało Nagrody Literackie. Otrzymywali je pisarze, których twórczość zgodna jest — jak głosił regulamin — z zasadami wiary i obyczajów katolickich. Pierwszymi laureatami zostali w 1950 r.: Tadeusz Nowakowski, Bronisław Przyłuski, Wojciech Wasutyński, Beata Obertyńska, Edmund Różycki i Bolesław Kobrzański. Należy podkreślić, że były to pierwsze na emigracji nagrody literackie. Ufundowane zostały w dużym stopniu ze składek czytelników<sup>8</sup>.

Redaktorami naczelnymi *Życia* byli: Jan Tokarski (od maja 1947 do stycznia 1951), Jan Bielatowicz (od stycznia 1951 do sierpnia 1955) i Józef Kisielewski (od sierpnia 1955 do sierpnia 1959).

<sup>5</sup> J. Kowalik, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku*, t. 4, Lublin 1976.

<sup>6</sup> J. Tokarski, *Trzydziecie Życia*, *Życie* 1950, nr 21-22, s. 1. Zob. także Jędrzej Giertych, «*Życie*» wczoraj i dziś, *Życie* 1958, nr 2.

<sup>7</sup> Dobry przegląd autorów publikujących w *Życiu* dają zamieszczone w dwóch numerach tego pisma małe indeksy autorów: w *Życiu* 1950, nr 21-22 znajduje się indeks autorów za lata 1947-1949, natomiast w *Życiu* 1952, nr 16 indeks za lata 1950-1952.

<sup>8</sup> *Ogłoszenie i wręczenie Nagród Literackich*, *Życie* 1950, nr 21-22, s. 2-3.

## III. „ŻYCIE AKADEMICKIE”

Ukazujący się w Londynie katolicki tygodnik *Życie* w 1950 r. nawiązuje współpracę ze Zrzeszeniem Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie. Jest to organizacja prężna, skupiająca wokół siebie niemalą grupę polskiej młodzieży, która w wyniku wojny znalazła się na Zachodzie.

Jako efekt tej współpracy powstaje dodatek do *Życia*, nazwany *Życiem Akademickim*. Młode i nader skromne pismo ma ambicje wyrażania poglądów i nastrojów młodego pokolenia. Szybko staje się główną trybuną młodych, także literacką. Pierwsi redaktorzy naczelni pisma: Józef Niemczyk, a następnie Bronisław Niemczyk. W latach 1951-1953 funkcję redaktora naczelnego pełni Florian Śmieja, a od 1953 r. Zygmunt Ławrynowicz, a więc młodzi polscy literaci. Ma to duży wpływ na kształt *Życia Akademickiego*, które z ogólnostudenckiego pisma staje się miesięcznikiem kulturalnym młodych. Wokół redakcji zaczyna skupiać się główna grupa poetów, widząc tu możliwość stworzenia prężnego środowiska intelektualnego.

Forma 4-6 stronicowego dodatku do innego pisma nie wystarcza i w 1952 r. *Życie Akademickie* usamodzielnia się jako organ Zrzeszenia. Od 1 stycznia tegoż roku pismo zostaje wydawane już nie przez Veritas Foundation Publication Centre, lecz przez Komitet Wydawniczy Zrzeszenia Studentów. Pojawiają się coraz liczniejsze sugestie wśród czytelników, czy wraz z całkowitym niezależnieniem się miesięcznika nie zmienić jego tytułu, gdyż być może obecnie nazwa *Życie Akademickie* już nie jest aktualna, a nawet wprowadzająca w błąd. Redakcja odwołała się w tej sprawie do opinii publicznej i poprosiła czytelników o podanie ewentualnej nowej nazwy<sup>9</sup>. Były rozmaite propozycje. W końcu pismo pozostało przy dotychczasowym tytule.

W londyńskim środowisku literackim polskiej emigracji starsi zaczynają coraz bardziej dostrzegać młodych literatów. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie w 1953 r. rozpisuje konkurs literacki młodych talentów (granica wieku — 30 lat). Wśród laureatów są: Adam Czerniawski, Janusz Ihnatowicz i Bolesław Taborski. W tymże roku próbę skupienia młodych polskich autorów podejmuje Józef Bujanowski. Pod egidą stworzonego przezeń Polskiego Towarzystwa Literackiego debiutują: Wojciech Gniatczyński, Zygmunt Ławrynowicz, Florian Śmieja. W środowisku młodych powoli dojrzewa myśl o stworzeniu własnego pisma literackiego, bowiem łamy studenckiego miesięcznika, nawet o profilu literackim, są już za ciasne. Takim pismem będzie w przyszłości *Merkuriusz*.

Co zawierało *Życie Akademickie*? Zamieszczano w nim pojedyncze wiersze klasyków literatury polskiej, a więc Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Juliusza Słowackiego, Wacława Potockiego, Cypriana Kamila Norwida, Jana Kochanowskiego, a nawet — jako ciekawostka — wiersz Mikołaja Kopernika pt. *O Chrystusie z Dziewicy narodzonym*.

<sup>9</sup> List do Czytelników, *ŻA* 1952, nr 4, s. 1. *ŻA* jest skrótem tytułu *Życie Akademickie*.

Ukazały się utwory poetyckie Floriana Śmieji (najliczniej), Wojciecha Gniatczyńskiego, Zygmunta Ławrynowicza oraz *Dulce et decorum* Adama Czerniawskiego. Nie były to wiersze najwyższego lotu, a raczej typowe literackie juvenilia, gdzie dużo opisowości i przesadnego sentymentalizmu. Oto dla przykładu wiersz Śmieji pt. *I widzę cię*:

*I widzę cię i znów gdzieś znikasz  
Piękna w swym smutku  
Podchodzisz bliżej do stolika  
Pomalutku  
Lecz gdy podnoszę wzrok znad książki  
Wnet się rozplywasz  
Tylko bieleją twoje rączki  
i twarz<sup>10</sup>.*

Śmieja prezentował także swoje pierwsze tłumaczenia poezji hiszpańskiej, takich autorów, jak Gomez de la Serna, św. Jan od Krzyża, Cervantes; również swoje recenzje i eseje, np. o literaturze angloirlandzkiej, o aktualnie wydawanych książkach w kraju. Pisał m.in. o *Pamiętce z Celulozy: Wśród powodzi książek, które w ostatnich latach pojawiły się w kraju na półkach księgarskich, znalazło się grube tomisko Igora Newerlego pt. «Pamiętka z Celulozy». Jest to bodajże pierwsza artystycznie mocna pozycja polskiej powieści socrealistycznej. (...) Jest to dobrze napisany mit. Bajka z tysiąca i jednej nocy dla ludzi o mocnych nerwach. Dla innych jest to jeszcze jedna tendencyjna powieść mająca zohydzić czasy przedwojenne najmłodszemu pokoleniu. A zarazem siląc się na apoteozę nowego porządku. Jaki on jest może, niestety, czytelnik «Pamiętki z Celulozy» doświadczyć na własnej skórze<sup>11</sup>.*

Z powyższej recenzji widać trafność oceny omawianego utworu i dobrą orientację recenzującego co do sytuacji w Polsce w okresie socrealizmu.

Pierwsze recenzje drukują Taborski i Czerniawski. Pierwszy omawia dramat Eliota *Zabójstwo w katedrze*, z racji ukazania się w 1954 r. w Oficynie Poetów i Malarzy polskiego wydania utworu w tłumaczeniu Zofii Ilińskiej<sup>12</sup>. Drugi natomiast *Poezje zebrane* Jana Lechonia, wydane nakładem *Wiadomości*. O ile opinia Taborskiego jest wyważona i pozytywna, to z kolei Czerniawski w swojej recenzji jest bezkompromisowy i napastliwy. W znamienne zatytułowanym tekście *Na mieliznach Skamandra* krytyk zarzuca Lechoniowi wiele: *Wydawałoby się, że Lechoń jako Skamandryta — paranasista par excellence uniknie takiego banalnego i sentymentalnego używania języka, łatwego targania uczuciami czytelników, ale przykłady z jego «Poezji zebranych» przeczą temu<sup>13</sup>.*

Zygmunt Ławrynowicz publikuje, rozpoczęty już wcześniej w *Życiu*, cykl *Sylwetki młodych poetów*.

<sup>10</sup> *ŻA* 1953, nr 10, s. 3.

<sup>11</sup> F. Śmieja, *Pamiętka z Celulozy*, *ŻA* 1954, nr 6, s. 2.

<sup>12</sup> *ŻA* 1954, nr 9-10, s. 2.

<sup>13</sup> *ŻA* 1954, nr 9-10, s. 5.

Pisano o młodym pokoleniu (studenckim) emigracji polskiej w Anglii. Pojawił się, począwszy od *Życia Akademickiego* 1952, nr 5, cykl artykułów na temat: *Co mi dały studia uniwersyteckie?* Naświetlano relacje między starszym i młodszym pokoleniem emigracyjnym. Zbigniew Różycki w artykule *Emigracja i młode pokolenie* stwierdza, iż starsza emigracja nie chce zaakceptować emigracji młodego pokolenia. Jest zapatrzona sama w siebie, butna, ma monopol na patriotyzm. Młode pokolenie często nie zgadza się z jej systemem wartości i poglądem na świat. Funkcjonuje, nie wchodząc w bliższe koneksje ze starszymi. Autor w następujący sposób określa młode pokolenie emigracyjne: *Emigracja — pokolenie młode. Przynależność do niego nie jest funkcją wielu jednostek. Metryka urodzenia nie odgrywa tu zasadniczej roli. Jedyne kryterium stanowi solidaryzowanie się albo z tymi co idą, albo z tymi co zamarli w bezruchu, ponieważ zawiśli w próżni*<sup>14</sup>. Wyróżnikiem młodego pokolenia jest więc tu aktywność, a nie wiek.

Zdaniem Wojciecha Gniatczyńskiego źródła nieporozumień między pokoleniami wyraźnie tkwią w różnicach ideologicznych i światopoglądowych. Młodzi, w przeciwieństwie do starszych, *pragną przede wszystkim ideologii uniwersalnej, a nie narodowej, w której mieściłoby się życie każdego człowieka, a więc i każdego narodu, a więc i narodu polskiego*<sup>15</sup>.

Na łamach *Życia Akademickiego* znajdziemy artykuły o emigracji i jej zadaniach względem kraju. O nieizolowanie się od ojczystego kraju zabiegają nie tylko młodzi, ale i starsi. Jan Bielatowicz pisząc o emigracji kulturalnej przekonuje, iż samobójstwem wręcz i śmiertelnym grzechem byłoby odwrócenie się od kraju, gdyż Polska mimo niewoli nie przestała być *ojczyzną duszy*. Zadania polskiej emigracji kulturalnej są dwojakie: 1. dotrzymać kroku rozwojowi kultury w Polsce, 2. gromadzić i uzupełniać te dobra kulturalne, których kraj sam nie może wytworzyć<sup>16</sup>.

Młodzi nad Tamizą są na ogół dobrze zorientowani w sytuacji w Polsce. Wiele razy zabierają głos na tematy społeczne i polityczne dotyczące kraju nad Wisłą. Zwłaszcza Roman Jasińczyk podejmuje powyższe kwestie<sup>17</sup>. Pojawiają się protesty przeciwko ograniczaniu swobód politycznych, religijnych<sup>18</sup>.

Stała rubryka *Przechadzki po Londynie* to w formie luźnych felietonów dużo ciekawych spostrzeżeń o Polakach (i nie tylko) w Londynie, od strony obyczajowej, towarzyskiej itp.<sup>19</sup>.

Pismo informowało o wydarzeniach kulturalnych w Londynie, zwłaszcza w polskiej diasporze, m.in. o koncertach i osiągnięciach polskiego Chóru Aka-

<sup>14</sup> *ŻA* 1954, nr 9-10, s. 1.

<sup>15</sup> *ŻA* 1952, nr 10, s. 4-5.

<sup>16</sup> J. Bielatowicz, *Emigracja kulturalna*, *ŻA* 1952, nr 6-7, s. 3.

<sup>17</sup> Np. R. Jasińczyk, *O państwie*, *ŻA* 1954, nr 6, s. 1.

<sup>18</sup> Np. (eka), *Walka z religią w kraju*, *ŻA* 1952, nr 4, s. 3.

<sup>19</sup> Ponadto F. Śmieja zamieszcza ciekawy artykuł o Polakach-podróżnikach pt. *Wallenrod w Dublinie*, w którym stwierdza, iż *od pewnego czasu nazywa się Polaków największymi obywatelami Europy. Określenie to powstało w latach poprzedniej niewoli, kiedy to tysiące naszych rodaków przemierzało świat dla walki o niepodległość swej Ojczyzny*. *ŻA* 1951, nr 2, s. 2.



demickiego z Londynu, którego na wysokim poziomie występy nagrywała BBC<sup>20</sup>.

Życie Akademickie miało rozbudowany dział *Listy do redakcji i odpowiedzi*, kontynuowany potem w *Merkuriuszu* i *Kontynentach*.

#### IV. „MERKURIUSZ POLSKI”

Pełna nazwa pisma brzmi: *Merkuriusz Polski Nowy, ale Dawnemu Wielce Podobny y Życie Akademickie*. Do jego powstania dochodzi w końcu 1954 r., a pierwszy numer ukazuje się w styczniu 1955. *Życie Akademickie* nie ulega likwidacji. Staje się znowu dodatkiem, tym razem dla *Merkuriusza*, który zresztą w swojej numeracji nawiązuje do dawnego *Życia Akademickiego*. Tę wspólność i ciągłość podkreśla również pełna nazwa pisma.

Redaktorem został Zygmunt Ławrynowicz. Protektorat nad nowym pismem objęło Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie. Redakcja zabiega o czytelników. Organizuje w środowisku emigracyjnym Londynu akcje propagujące *Merkuriusza*: *Dnia 15 maja przed Brompton Oratory, w miejscach starannie wybranych, stanęły szeregi aut, opatrzone ogromnymi plakatami, wykonanymi przez grupę artystów-studentów, przekonywującymi w sposób naoczny ludzi wychodzących z kościoła (lub przychodzących «pod kościół») o potrzebie i korzyści czytania «Merkuriusza». (...) Akcja spotkała się z dużym sukcesem, gdyż jak nam wiadomo już wkrótce kartoteki prenumeratorów «Merkuriusza» wydatnie spęcznieją<sup>21</sup>. Przez cztery lata *Merkuriusz* stanowi programowe pismo młodego pokolenia emigracji polskiej. Jednak ta czteroletnia historia *Merkuriusza* nie jest wolna od konfliktów, gdyż okazuje się, że poglądy i koncepcje młodych są często nie do przyjęcia przez większość emigracji oraz Zrzeszenie jako bezpośredniego protektora i wydawcę.*

*Merkuriusz* — to pismo ogólnokulturalne, przejawiające ambicje literackie i publicystyczne. W każdym numerze była kolumna poetycka zwana *Wirydarzem poetyckim*, poświęcona jednemu poecie, albo zbiorowa. Zajmowała dwie z szesnastu stron pisma. Drukowali tu swoje wiersze: Czaykowski, Czerniawski, Ihnatowicz, Ławrynowicz, Sito, Śmieja, Taborski i inni<sup>22</sup>.

Od czasu do czasu pojawiały się recenzje tomików wierszy i artykuły o poezji (np. na temat poetyki awangardowej, języka poetyckiego), a także o prozie oraz o filmie, teatrze, muzyce. W zespole redakcyjnym znajdowali się również ludzie, którzy nie byli poetami, jak Bolesław Sulik (krytyk filmowy, później filmowiec), Jan Ciechanowski (historyk). Na łamach pisma sąsiadowały rozmaite zainteresowania i rozmaita problematyka, mianowicie literacka, społeczno-polityczna, historiograficzna itd. Właśnie nurt historiograficzny zdecydował o nawiązaniu tytułem i szatą graficzną do najstarszego pisma

<sup>20</sup> Emy, *Śpiewający koledzy*, *ŻA* 1952, nr 4, s. 3.

<sup>21</sup> B.C., *Flirt z czytelnikami pod kościołem*, *MP* 1955, nr 6, s. 10; *MP* jest skrótowo tytułem *Merkuriusz Polski*.

<sup>22</sup> Andrzej Busza i Jan Darowski swoje wiersze zaczęli publikować dopiero w *Kontynentach*.

polskiego. Z biegiem czasu, w miarę samookreślenia się grupy, nurt ten zszedł na dalszy plan<sup>23</sup>. Tytuł, nawiązujący do początków czasopiśmiennictwa polskiego, miał być wyrazem — jak głosiła dołączona deklaracja — łączności z tradycją polską pojmowaną szerzej niż najbliższe w czasie dwudziestolecie międzywojenne. Sięgnięcie w przeszłość było też próbą oderwania się od małostkowych sporów emigracyjnych ugrupowań politycznych rozgrywających się aktualnie. Wynikało z potrzeby określenia swej polskości w sposób bardziej uniwersalny i niezależny<sup>24</sup>. *Pragnienie zachowania tożsamości narodowej, nie znajdując ujścia w aktach potocznie zwanych obywatelskimi, kazalo zwrócić się ku tradycji*<sup>25</sup>. Rozumiano ją na rozległym tle kulturowym, szeroko i uniwersalnie. *Mercuriuszowcy* zajęli stanowisko otwarte wobec kultury anglosaskiej, jak i polskiej, która — dzięki temu — objawiła im się jako wolna od tradycyjnych przyzwyczajęń i stereotypów<sup>26</sup>.

Początkowo problematyka w *Mercuriuszu* nie była zbyt rozległa. Zgodnie z przyjętą deklaracją wiele miejsca poświęcano przeszłości kulturalnej. Natomiast problemy współczesne gościły przygodnie, przeważnie w krótkich felietonach i recenzjach. Tematy krajowe podejmowano w notatkach polemicznych. Począwszy od numeru dziewiątego wprowadzono stały dział *Listy z Kraju*.

Od stycznia 1955 do października tegoż roku tworzy się formuła pisma, a jednocześnie następują pierwsze próby określenia stosunku do kraju i do emigracji. Coraz śmielsze realizowanie idei niezależnego, otwartego stanowiska sprawia, że po wydaniu numeru październikowego dochodzi do konfliktu ze Zrzeszeniem Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie. Spór rozegrał się jesienią (połowa listopada) 1955 roku i był o tyle istotny, że doprowadził do rozłamu w redakcji. Przedmiotem sporu był charakter i profil pisma: część redakcji uważała, że publicystyka współczesna powinna odgrywać w nim, obok spraw literackich, rolę zasadniczą; inni (Mieczysław Paszkiewicz, Ludwik Angerer oraz przedstawiciele Zrzeszenia) wysuwali na pierwszy plan sprawy historyczne i *antykwaryczne*. Zrzeszenie wywierało naciski, uważając, że *moderniści* zanadto wychodzą naprzeciw bieżącym wydarzeniom w Polsce. Angerer nie taił, że na Zrzeszenie wywierana jest w tej sprawie presja przez emigracyjne czynniki polityczne. W efekcie większość zespołu redakcyjnego *Mercuriusza* podała się do dymisji. Ustąpili z redakcji stanowiący trzon zespołu Czerniawski, Ławrynowicz, Sito, Taborski. Ponadto ten ostatni zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa Zrzeszenia, gdzie zajmował się właśnie sprawami krajowymi. Nieobecność wyżej wymienionych trwała do końca 1956 roku.

Ci z *mercuriuszowców*, którzy pozostali w redakcji, np. Czaykowski czy Śmieja, niekoniecznie byli innego zdania od tych, którzy wystąpili, ale uważali, że trzeba zostać, aby nie zaprzepaścić pisma.

<sup>23</sup> Zob. B. Taborski, *Młodsza literatura emigracyjna w perspektywie ćwierćwiecza*, Pamiętnik Literacki (Londyn) 1983, t. 6, s. 85.

<sup>24</sup> «Opisanie z pamięci». *Antologia poetycka londyńskiej grupy «Kontynentów»*, wybrał, opracował i przedmową opatrzył A. Lam, Warszawa 1965, s. 7.

<sup>25</sup> Tamże, s. 8.

<sup>26</sup> Tamże, s. 9.



Konflikt zakończył się z chwilą, gdy w 1956 roku nastąpiły w Polsce zmiany polityczne, tzw. *odwilż*. Po rocznej przerwie, zwłaszcza po Październiku, nikną spory w łonie samego Zrzeszenia, które jakby delikatnie, z rezerwą, ale przyznaje rację tym, którzy rok wcześniej ustąpili. Od stycznia 1957 wracają. Pismo ma dawny skład redakcyjny (z wyjątkiem Mieczysława Paszkiewicza, który nie wrócił) poszerzony o parę nowych nazwisk, np. Marię Badowicz). Ma teraz skrócony tytuł: *Merkuriusz Polski*<sup>27</sup>.

Redaktorem naczelnym, w miejsce Ławrynowicza, został w styczniu 1957 r. Śmieja. Ludwik Angerer zaproponował mu tę funkcję. Śmieja, po latach, tak o tym pisze: *Angerer był inżynierem i wykładowcą politechniki, prezesem Zrzeszenia Studentów oraz działaczem młodzieżowym. Miał on tzw. dobrą biografię wojenną i polityczną. Był od nas starszy. Miał jakieś plany (nie umiałbym ich spreeczować). Może chodziło o spokój i ewentualną dyspozycyjność młodych na emigracji. On mnie namówił do objęcia redakcji «Merkuriusza Polskiego», który wtedy nie miał ani zdecydowanego oblicza, ani poziomu, ani równieź wzięcia. Skrzyknąłem kolegów i cały nas tuzin wszedł na stopkę, zaczął się nowy okres pisma*<sup>28</sup>.

Lata 1957-1958 to odrodzenie i rozwój *Merkuriusza*. Następuje krystalizacja ideowego oblicza pisma. Pismo rozszerza zakres zainteresowań. W publikacjach młodzi poruszają przede wszystkim trzy grupy zagadnień: problem literatury młodego pokolenia, zagadnienie odrębności młodych emigrantów z ich krytycznym stosunkiem do emigracyjnego konserwatyizmu i otwartą — aczkolwiek nie bezkrytyczną — postawę wobec kraju i rozgrywających się tam wydarzeń.

Na łamach *Merkuriusza* po październiku 1956 widać coraz więcej autorów krajowych, m.in. Zawieyskiego, Przybośia, Kisielewskiego, którzy wyrażają moralne popracie dla zespołu<sup>29</sup>.

Redakcja *Merkuriusza* nawiązuje szerszy kontakt ze środowiskiem literackim w Polsce. Zamieszczano recenzje ukazujących się w kraju książek, informowano o najnowszych osiągnięciach polskiej kinematografii i innych wydarzeniach kulturalnych. W początkach 1958 r. redakcja ogłosiła konkurs na najlepszych krytyków literackich. Nagrody otrzymali wówczas trzech krytycy krajowi (Jan Błoński, Andrzej Kijowski, Zygmunt Kubiak) i jeden emigracyjny (Marian Pankowski).

Pismo nabiera charakteru coraz bardziej polemicznego, czego przykładem chociażby ożywiona dyskusja wokół artykułu Taborskiego *Moralne prawo*.

Szczególnie kiedy artykuł przedrukowała *Trybuna Ludu* nadając mu rozgłos i wagę propagandową, posypały się wtedy listy, rozgorzała polemika. Ozwały się głosy sprzeciwu i ataki na młodych *londyńczyków*, a jednocześnie oni

<sup>27</sup> List Bolesława Taborskiego do Jerzego Sikory z dn. 7 marca 1994 r.

<sup>28</sup> List Floriana Śmieji do Jerzego Sikory z dn. 11 kwietnia 1994 r.

<sup>29</sup> J. Zawieyski, *List do młodych przyjaciół-poetów*, MP 1957, nr 7-8, s. 2-3; J. Przyboś, *Kartka do młodych poetów na emigracji*, MP 1957, nr 6, s. 7; S. Kisielewski, *Wyjaśnienie najkrótsze*, MP 1957, nr 6, s. 2-3.

sami zaczęli dostrzegać oznaki wyciszenia tzw. Października w Polsce. Wobec nasilania się politycznej tematyki i ostrej krytyki emigracji politycznej na łamach *Merkuriusza Polskiego*, Zrzeszenie znowu poczuło dyskomfort.

W październiku 1957 r. XII Walny Zjazd Zrzeszenia Studentów krytykuje *Merkuriusza* za jego linią redakcyjną — za zbyt liberalizm głoszonych w piśmie poglądów, za zbyt duże wychylenie wobec kraju. Jednym z głównych powodów było zamieszczenie *Moralnego prawa*. Kwestionowano niezależność redakcji. Niektórzy delegaci domagają się zamknięcia pisma. Wybrano rozwiązanie kompromisowe. *Merkuriusz* staje się, wraz z wychodzącym pod wspólną okładką, ale redagowanym przez odrębny zespół *Życiem Akademickim*, organem Zrzeszenia. Grozi to pewnym skrępowaniem. Przewidziano utworzenie odrębnego działu polityczno-dyskusyjnego z adnotacją, że redakcja nie bierze odpowiedzialności za wyrażane przez autora poglądy. Skład redakcji zasadniczo nie został zmieniony. Zapowiadany dział polemiczny w ogóle się nie pojawił. Rozpoczęto natomiast dyskusję nad profilem pisma. Czerniawski zaproponował, aby było ono poświęcone przede wszystkim sprawom współczesnej kultury i sztuki<sup>30</sup>. Czaykowski poparł główne tezy artykułu *Moralne prawo*, ponadto zakwestionował sensowność istnienia *Merkuriusza* jako organu Zrzeszenia Studentów, gdyż pismo *ma zainteresowania o wiele szersze i innego rodzaju niż Zrzeszenie*<sup>31</sup>. Pismo przeżyło jednak tylko rok, gdyż kolejny, XIII Zjazd Zrzeszenia, w którym uczestniczyły władze emigracyjne z gen. Andersem na czele w październiku 1958 r. jest dla redakcji *Merkuriusza* pechowy. Podjęta zostaje uchwała o rozwiązaniu dotychczasowej redakcji. Mimo to grupa postanowiła kontynuować swoją działalność. Pożegnalny numer *Merkuriusza londyńczycy* wydają w listopadzie 1958 r. Zawiera podsumowanie dorobku i roli pisma, jaką spełniało ono w środowisku młodej emigracji. Należy stwierdzić, iż *Merkuriusz* zdołał stworzyć autentyczne środowisko intelektualne młodych. W ostatnim numerze pisma Taborski zamieścił swój artykuł podsumowujący osiągnięcia *Merkuriusza*, w którym ponadto oświadcza, że *skoro nie odchodzimy dobrowolnie, sprawa bynajmniej nie jest zakończona i myślą się ci, którzy uważają, że można mechanicznie odgórnie decyzją zlikwidować zjawisko zwane grupą Merkuriusza*<sup>32</sup>.

W tym samym numerze opublikowano oświadczenie redakcji — pod znamienym tytułem *Czarownice z Salem* — krytykujące Zrzeszenie Studentów za decyzję o likwidacji pisma oraz informację o zamiarze utworzenia miesięcznika *Kontynenty* — *Nowy Merkuriusz* jako w pełni samodzielnego pisma.

*Merkuriusz* — jak słusznie zauważył Taborski — umożliwił skupienie się młodych talentów literackich na emigracji, a publicystyka pisma *odegrała pierwszorzędą rolę w przelamaniu aberracji społeczności emigracyjnej i w należyłym ustawieniu emigracji wobec spraw krajowych*<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> A. Czerniawski, *Ja i «Merkuriusz»*, MP 1958, nr 3, s. 3.

<sup>31</sup> B. Czaykowski, *Po okresie «burzy i naporu»*, MP 1958, nr 3, s. 3.

<sup>32</sup> B. Taborski, *Pożegnanie «Merkuriusza»*, MP 1958, nr 11, s. 4.

<sup>33</sup> [Od redakcji], *Czarownice z Salem*, MP 1958, nr 11, s. 1.

<sup>34</sup> B. Taborski, *Pożegnanie «Merkuriusza»*, MP 1958, nr 11, s. 4.

W ostatnim swoim numerze *Merkuriusz* zamieszcza *Alfabetyczny spis autorów, których prace ukazały się w «Merkuriuszu Polskim» między styczniem 1957 a listopadem 1958*. Okazuje się, że najwięcej tekstów opublikowali: Bolesław Taborski, Adam Czerniawski, Maria Badowicz, Florian Śmieja i Bogdan Czaykowski.

Należy jeszcze dodać, że pod koniec istnienia pisma, od września 1958 r. funkcję redaktora naczelnego po Florianie Śmieji pełnił Adam Czerniawski<sup>35</sup>.

Od początku swego istnienia *merkuriuszowcy* opowiadali się za kontaktami z krajem, za zrozumieniem sytuacji polskiej i za szczerym dialogiem między krajem a emigracją<sup>36</sup>.

Oddając w ręce czytelnika pierwszy numer *Merkuriusza* w nowej szacie (styczeń 1957) w słowach *Od Redakcji londyńczycy* pisali: *Będąc Polakami, których zadania leżą za granicą, chcemy zachować żywołą łączność z narodem*<sup>37</sup>. Jednym z najważniejszych celów, jakie sobie stawiają, jest stworzenie prawdziwie wolnej i niezależnej trybuny młodych, jednocześnie zastrzegając, że ich stosunek do kraju będzie odmienny od oficjalnie przyjętego przez emigracyjne ośrodki<sup>38</sup>. Rozwija się systematycznie zainteresowanie *merkuriuszowców* współczesną Polską, jej życiem, problemami, kulturą. W pierwszym okresie *Merkuriusza* nawiązywali również — zgodnie z tytułem — do przeszłości i tradycji narodowej. Było to pismo nowe, ale jednocześnie kontynuacja w ogóle pierwszego polskiego czasopisma — *Merkuriusza. Londyńczycy* z humorem, ale i z nieukrywaną dumą piszą: *W 395 rocznicę założenia pisma, a w pierwszą jego wznowienia warto zaznaczyć, że okazaliśmy więcej wytrwałości niż nasz czcigodny praojciec Imci Aleksander Gorczyn, pierwszy «Merkuriusza» redaktor, który i roku jak się zdaje w swym chwalebnyim nie wytrwał był przedsięwzięciu. Pamiętać należy, że «Merkuriusz» jest właściwie jedynym legalnym pismem polskim. Jedynie nam bowiem przysługuje przywilej J.K. Mości Jana Kazimierza opublikowany w 21 numerze pisma w 1661 roku. Będąc najstarszym a równocześnie jednym z najmłodszych czasopism, obdarzeni jesteśmy również Przywilejem Dwóch Perspektyw, patrzymy bowiem na świat z wielowiekowym doświadczeniem, ale i z entuzjazmem młodości. (...) W pracy przyświeca nam przywiązanie do Narodowej Kultury i tradycji, przy czym nie ograniczamy się do lat międzywojennego dwudziestolecia, wracając raczej do zaniedbanych w piśmiennictwie emigracyjnym wieków chwały i świetności Narodu*<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> Po wielu rozmowach z członkami Zrzeszenia a głównie z Angererem, doszedłem do wniosku, że dni pisma pod moją redakcją są policzone i żeby ubiec koniec przekazałem (bardzo zresztą niezgrabnie) redakcję Czerniawskiemu. List Floriana Śmieji do Jerzego Sikory z dn. 11 kwietnia 1994 r.

<sup>36</sup> Jak, w aspekcie pozytywnym, pojmuję emigrację? Emigracja jest konkretną formą pracy dla Polski. Trzeba ją pojmować jako rzecz wyboru. Jest to kwestia wykorzystania warunków — wolności życia i niezależności działania, których nie mają Polacy w kraju. Wartość emigracji to przede wszystkim wartość jej poczynań kulturalnych i niezależnej myśli. B. Czaykowski, Poznań i «Czytelnik», MP 1956, nr 7, s. 5-6.

<sup>37</sup> MP 1957, nr 1-2, s. 1.

<sup>38</sup> *Od redakcji*, MP 1957, nr 5, s. 1.

<sup>39</sup> *Przywilej Dwóch Perspektyw*, MP 1956, nr 1, s. 1.

Z czasem *mercuriuszowców* bardziej interesuje nie tylko przeszłość Polski, ale i jej dzień dzisiejszy. Natężenie zainteresowania tym, co się aktualnie dzieje w kraju nad Wisłą, nastąpiło po Październiku 1956. Przełom październikowy *londyńczycy* przyjęli z dużym entuzjazmem<sup>40</sup>, do takiego stopnia, że starsza emigracja zarzuci im wręcz ślepą wiarę w przemiany październikowe. W 1962 r. Jan Białatowicz tak napisze o *londyńczykach*: *W zakresie ideowym Grupa zadala się w nieszczęśliwą przygodę: w Październik. Sama nie znalazła dla siebie żadnej drogi ani wśród emigracji polskiej, ani w świecie. Nie dziwię się entuzjazmowi młodych w latach 56 i 57, sam stojący nad grobem należałem do entuzjastów. Ale po upływie wielu lat, kiedy najgorętsi październikowcy znaleźli się znowu za kratami lub, aby nie dostać się za nie, wybierali śmierć samobójczą, jakaż jest wartość tych idei, zwłaszcza dla emigracji? Grupa «Kontynentów» była do niedawna (tuszę, że być przestała) ostatnią trybuną reakcji konserwy październikowej<sup>41</sup>.*

*Merkuriuszowcy* w pierwszą rocznicę odwilży widzą już konkretne, wywalczone przez naród zdobycze Października: zniknął strach przed policją, tysiące Polaków po wieloletniej izolacji odwiedziło swoje rodziny na Zachodzie, pokazały się nowe czasopisma, poczyniono ustępstwa ekonomiczne, Kościół odzyskał niektóre prawa, prymas Wyszyński znalazł się na wolności. To wszystko oceniają dodatnio. Są zdania, że jeśli rozumieć Październik jako odwrót od praktyk stalinizmu, to powinna nastąpić jeszcze dalsza liberalizacja. Wszelką łączność między krajem a emigracją warunkują dalszym rozwojem sytuacji w Polsce. Zacieśnienie tej współpracy utrudnia nadal cenzura, niedopuszczanie polskich czasopism i książek z zagranicy. Obawiają się, iż po okresie rozbudzonej nadziei może nadejść czas wielkich rozczarowań<sup>42</sup>. Jeszcze przed Październikiem, w lipcu 1956 mieli większe nadzieje. Wtedy pismom emigracyjnym rysowały się perspektywy kolportażu w kraju. *Oczywiście wprzód trzeba będzie się zastanowić co i jak pisać. Ale to drobnostka. Reżym ma tyle dobrej woli, że do zgody dojdzie bardzo łatwo, ku zadowoleniu obu stron. (...) Młodzi emigranci mają więc historyczną rolę do odegrania<sup>43</sup>.*

Niezwykłe pozytywnie wypowiadał się o Październiku w *Liście do młodych przyjaciół-poetów*, czyli grupy *Merkuriusza*, Jerzy Zawieyski: *Październik stał się wstrząsem nie tylko w Kraju, lecz i na Emigracji. Przez Kraj przeszedł ożywczy*

<sup>40</sup> Entuzjazm przeradzał się w umiarkowany sceptycyzm. Będzie to widać później już na łamach *Kontynentów*. Związana z grupą *Merkuriusza* M. Badowicz, w 1959 r. w dyskusji ma łamach *Kontynentów* p. *Drogowskazy*, stwierdził, iż *partia nie miała zamiaru doprowadzać zaczętych w Październiku procesów do ich logicznych konsekwencji. Przeciwnie, z wielu zajętych wówczas pozycji wycofała się, obostrzając cenzurę, czy też powracając do rozgrywki z Kościołem* (K-NM 1959, nr 7-8, s. 7-10) (s. 9). K-NM jest skrótem tytułu *Kontynenty* — *Nowy Mercuriusz*.

Młodzi *londyńczycy* liczyli, iż w ramach październikowej odwilży powstanie dla literatury i kultury polskiej szansa jedności. Niestety, dość szybko, bo już w połowie 1958 r., nadzieje te zostały rozwiane. *W przeciągu ostatnich 12 miesięcy zlikwidowano «Po prostu», nie dopuszczono do publikacji «Europy» i «Rzeczy» (...), nie udzielono debiutu «Kulturze», «Wiadomościom», «Merkuriuszowi» (Poezjo, precz? — artykuł redakcyjny, MP 1958, nr 7-8, s. 1).*

<sup>41</sup> J. Białatowicz, *Czy pogrzebać «Kontynenty»*, K 1962, nr 43-44, s. 3. K jest skrótem *Kontynenty*.

<sup>42</sup> *Od redakcji*, MP 1957, nr 10-11, s. 1.

<sup>43</sup> [Redakcja], *Kierunki*, MP 1956, nr 7, s. 1.

prąd odnowy, który poruszył zastale dziedziny życia politycznego, gospodarczego, który nade wszystko przeorał całą dziedzinę kultury. (...) Linia podziału Polaków nie przebiega już teraz na Emigrację i Kraj, lecz na Polaków, którzy uznają przemiany Października i na tych, którzy tych przemian nie uznają. «Merkuriusz» dał już dowód swojej odwagi i dał dowód, że pragnie iść drogą prawdy. Tylko dlatego umieszczam i ja swoją wypowiedź, bo łączą nas, mimo różnicy pokoleń, podstawowe punkty wyjścia, ideowe i moralne<sup>44</sup>.

W początkach 1957 r. zaczęły ukazywać się w prasie krajowej artykuły informujące, iż w Londynie działa grupa młodych polskich poetów. W niedługim czasie wzmianki o ich działalności literackiej, a szczególnie o wydawanym przez nich *Merkuriuszu*, znalazły się na łamach *Trybuny Ludu* i *Polityki*. Pojawiły się nawet omówienia i przedruki fragmentów artykułów publikowanych w *Merkuriuszu*. Młodych polskich poetów z Londynu zaczęto zapraszać do kraju, gdzie uczestniczyli w spotkaniach autorskich; ich utwory coraz częściej ukazywały się na łamach krajowej prasy literackiej. Bardzo był zainteresowany poezją londyńczyków Tymoteusz Karpowicz, który drukował ją w *Nowych Sygnałach*. Zwieńczeniem tej postępującej współpracy była propozycja krajowego debitu *Merkuriusza*, a także przygotowania do krajowych debiutów tomików poetyckich londyńczyków.

Zespół redakcyjny tego pisma w pierwszym numerze 1958 r. uważa, że miesięcznik dołączył do czołówki tych pism polskich, które się liczą. *Cieszymy się z posiadania wspólnego języka z młodymi w Kraju i wdzięczni jesteśmy za poparcie wśród młodych Polaków na Zachodzie. (...) Twierdzą pewni pisarze w Kraju, że Polska leży nad Wisłą. Emigranci odpowiadają im, że leży ona w sercu. My uważamy, że Polska leży w Europie i że naszym głównym zadaniem jest utrzymać ją w Europie*<sup>45</sup>.

*Merkuriusz*, mimo utrudnionego dostępu do kraju, właśnie u polskiego czytelnika wywoływał większy oddźwięk niż na emigracji<sup>46</sup>. Było to przedmiotem dumy londyńczyków. Z kraju nadchodziły coraz częstsze prośby o wysyłkę pisma i zapytania w sprawie prenumeraty. *Merkuriuszowcy* ogłaszają rozmaite apele i akcje pomocy rodakom w kraju, np. w związku z masową repatriacją Polaków z Rosji po Październiku 1956<sup>47</sup>. Organizują zbiórki pieniężne na pomoc studentom polskim w kraju. Gdy w paryskiej *Kulturze* (1957, nr 3) ukazał się *Apel do emigracji i przyjaciół Polski na Zachodzie* dotyczący pomocy Bibliotece Narodowej w Warszawie, londyńczycy stwierdzają, iż inicjatywa *Kultury* jest godna poparcia i zachęcają czytelników do przesyłania ofiar<sup>48</sup>.

Grupa *Merkuriusza* apeluje do emigracji, aby wspierała przemiany październikowe. Z największą ufnością do tych przemian, a nawet przesadnym

<sup>44</sup> MP 1957, nr 7-8, s. 2-3.

<sup>45</sup> *Od redakcji*, MP 1958, nr 1-2, s. 1.

<sup>46</sup> B. Czaykowski, *Po okresie burzy i naporu*, MP 1958, nr 4, s. 1.

<sup>47</sup> (...) skoro jesteście Polakami — a uchodźstwo nasze należy do lepiej sytuowanej części narodu — obowiązkiem naszym jest przyłączenie się do akcji pomocy repatriantom ze Wschodu. *Od redakcji*, MP 1957, nr 3, s. 1.

<sup>48</sup> *Od redakcji*, MP 1957, nr 4, s. 1.



radikalizmem, podchodzi Taborski. Często podróżuje do Polski, czego owocem były m.in. kontrowersyjne reportaże o sytuacji w Polsce publikowane w *Mercuriuszu*, zwłaszcza *Więc im tam w Polsce...*<sup>49</sup> i *Obecność i obcość*<sup>50</sup>. Adresatem jest głównie starsza emigracja. Autor w imieniu swoim i grupowych kolegów stwierdza, iż mają prawo pisać o polskich sprawach i nie ma potrzeby nawet tego prawa uzasadniać. Jednocześnie jest świadom pewnego rozdarcia, mianowicie *ludzie niezyczliwi na emigracji będą nienawidzili za to, że komplikuje się im ich świat prostych pojęć, sloganów i maksymalistycznych pryncypiów, a w konsekwencji będą twierdzenia moje przeinaczać, będą oczerniać jeszcze bardziej niż dotąd. A ludzie w kraju — ci najczęściej w ogóle odmawiają «outsiderom» prawa do pisania o Polsce*<sup>51</sup>. Obawy okazały się nader słuszne. Napłynęło do redakcji wiele protestów i polemik<sup>52</sup>. Radio Wolna Europa przeprowadziła w swoim programie w języku polskim ostry atak na Taborskiego z powodu jego *refleksji z podróży*. I trudno się dziwić, gdyż autor za bardzo krytykuje i potępia to, co emigracyjne i chwali to, co związane z krajem. Skrajny pesymizm autora w odniesieniu do emigracji niełatwo pogodzić z niemniej skrajnym optymizmem w stosunku do kraju.

W ostatecznym rozrachunku nie kraj nas potrzebuje — stwierdza Taborski — ale my kraju. Przebywanie Polaków za granicą i działalność emigracyjna ma sens, ale nie może się ona odbywać w izolacji od kraju, czy wbrew krajowi. W Polsce nie jest źle — zdaje się mówić Taborski. Wiele spraw bagatelizuje, np. konflikt między państwem a Kościołem. *Ponieważ dawniej Kościół był prześladowany, więc do obecnego sporu przykłada się dawne sztance. Gdy się przyjeżdża do Polski z laickiego Zachodu, uderza społeczna presja katolicyzmu. Trzeba sporej odwagi, żeby w swoim ogródku, pod okiem sąsiadów podlewać w niedzielę kwiaty. (...) Kościół oficjalnie polityką się nie zajmuje. Ale jest potężną instytucją, pragnącą przenikać wszystkie dziedziny życia. Dlatego też państwo ingerować musi i trudno się temu dziwić*<sup>53</sup>. Taka wypowiedź musiała zrodzić oburzenie u czytelników tym bardziej, że ukazała się przecież na łamach pisma *stojącego zdecydowanie na gruncie zasad chrześcijańskich*<sup>54</sup>.

Istną burzę wywołał głośny i kontrowersyjny artykuł Taborskiego *Moralne prawo*<sup>55</sup>. Bezkompromisowo i dobitnie napisany tekst odbił się szerokim echem w środowisku emigracyjnym oraz został zauważony w kraju. Spowodował on długą dyskusję na łamach *Mercuriusza*<sup>56</sup>. Wiele pism w kraju artykuł ten

<sup>49</sup> MP 1958, nr 9, s. 3-6.

<sup>50</sup> MP 1958, nr 10, s. 1-4.

<sup>51</sup> B. Taborski, *Więc im tam...*, s. 3.

<sup>52</sup> Zob. np. B. Taborski, *Polska po raz trzeci*, K-NM, nr 14, s. 16-18; Tenże, *O «Wiszeniu nad Polską» i inne polemiki*, K-NM 1959, nr 2, s. 8-9; W. Gniatczyński, *Czy Taborski spadł z księżycą?*, K-NM 1959, nr 1, s. 3-4.

<sup>53</sup> B. Taborski, *Obecność i obcość*, s. 3.

<sup>54</sup> *Mercuriusz Polski* mimo że nie był pismem poświęconym życiu Kościoła katolickiego, nieraz informował o wielu faktach z tej dziedziny. Pismo m.in. solidaryzowało się z aresztowanym ks. prymasem Stefanem Wyszyńskim. Zob. *Od redakcji*, MP 1957, nr 6, s. 1.

<sup>55</sup> MP 1957, nr 1-2, s. 2-5.

<sup>56</sup> M.in. *Kij w mrowisku (Dyskusja nad art. «Moralne prawo»)*, MP 1957, nr 4, s. 6-13; B. Taborski, *Wyciągając kij z mrowiska*, MP 1957, nr 6, s. 16-20.

omówiło (*Życie Literackie*, *Nowa Kultura*), streściło (*Trybuna Ludu*, *Magazyn Polski*), bądź przedrukowało z tendencyjnymi skrótami (*Kierunki*). *Na emigracji, nie polemiką niestety, ale niesmacznymi — i bardzo podobnymi w tonie — polajankami obdarzyły nas «Życie» i «Polska Wierna». W Paryżu — stolicy kulturalnego świata — egzemplarze «Merkuriusza» zostały zniszczone w siedzibie rozdzielcy, co przychodzi na myśl czasy rozkwitu św. Inkwizycji i smutny wniosek, że nie tylko najlepsze nasze tradycje przetrwały na emigracji okres stalinizmu. Nakład nr 1-2 «Merkuriusza» rozszedł się co do egzemplarza. Do redakcji i do autora art. «Moralne prawo» napłynęło wiele listów...<sup>57</sup>*

Przeważająca część emigracji niezbyt przychylnie patrzyła na to przesadne, jej zdaniem, bratanie się z komunistami<sup>58</sup>. *Londyńczycy* jednak swoją działalnością udowadniali możliwość koegzystencji, ukazywali działaczom emigracyjnym nową drogę do zachowania polskości, a zarazem sposób na zapobieżenie przekształcaniu się części przynajmniej Polaków żyjących na obczyźnie w Polonię. Przy tym wszystkim jasno określali swoje stanowisko polityczne: byli demokratami, akcentowali, że *Niezależnie od presji i stadnych nagonek jesteśmy tego samego zdania, co Juliusz Słowacki, gdy pisał: «do takiej Polski, w której by Boga i prawdy nie było, należeć nie pragnę»*<sup>59</sup>.

Różnice ideologiczne nie uniemożliwiają jednak kontaktów kulturalnych, nie powinny — według przekonań *londyńczyków* — stanowić przeszkody nie do przebycia, albowiem ten kontakt potrzebny jest obu stronom.

Powody ogromnego zainteresowania grupy londyńskiej krajem wynikały nie tylko z ciekawości, potrzeby literackiego kontaktu, ale również z sytuacji najmłodszego pokolenia emigrantów. Wśród swoich rówieśników obserwowali postępujący proces wynaradawiania, wynikający — ich zdaniem — z braku bezpośredniego kontaktu młodzieży polskiej z ojczyzną. W licznych artykułach sygnalizowali ten problem. Redakcja zorganizowała nawet ankietę, w której czytelnicy mieli określić, w jakim stopniu przebywanie w innym kraju i obcowanie z gospodarzami wpłynęło na: cechy charakteru, światopogląd, stosunek do religii, wybór zawodu i zainteresowania. A zatem w jakim stopniu upodobnili się do mieszkańców kraju, w którym żyją<sup>60</sup>.

*Merkuriuszowcy*, negocjując emigracyjne metody edukacji młodego pokolenia, wysuwali program pozytywny: *Trzeba przekonać młodego Polaka, że dumny*

<sup>57</sup> *Kij w mrowisku*, s. 6.

<sup>58</sup> Np. zdaniem Jana Nowaka-Jeziorańskiego *Kontynenty komunizowały*. «Ocalenie wartości zacząć od samego siebie». Rozmowa z B. Czajkowskim, *Kresy* 1992, nr 11, s. 47. Mieczysław Paszkiewicz, jeden z założycieli *Merkuriusza Polskiego*, nie chciał później wejść do redakcji pisma *Kontynenty*, gdyż *koledzy za bardzo poszli na lewo*. Rozmowa Jerzego Sikory z Mieczysławem Paszkiewiczem, Londyn 16.08.1991 r.

<sup>59</sup> *Moralne prawo*, s. 4.

<sup>60</sup> *Ankieta «Merkuriusza»*, MP 1958, nr 5, s. 3. Pierwsze odpowiedzi zamieszczono w MP 1958, nr 7-8, s. 2-7.



powinien być nie z idealów, wzniosłych a nierealnych, ale z tego, że przynależy do narodu, który jest z tego świata, narodu takiego jak inne. W tym celu potrzebna jest wychowawcom znajomość nie tylko idealistycznie pojętej historii państwa, które sięgało po Dniepr czy Zbrucz, ale także — i przede wszystkim — terażniejszych spraw narodu żyjącego między Odrą a Bugiem<sup>61</sup>.

W ówczesnej sytuacji było to życzenie mało realne, bowiem nie tylko kraj odcinał się od emigracji, ale i władze emigracyjne wręcz zakazywały jakichkolwiek kontaktów z krajem, nie dostrzegając, że dla młodego pokolenia może mieć to duże konsekwencje. Np. władze harcerstwa na emigracji wypowiedziały się przeciwko wyjazdom swoich członków do Polski oraz przeciw podejmowaniu wycieczek z kraju, w obawie przed infiltracją komunistyczną. *Merkuriusz* pisał w swej stałej rubryce wiadomości bieżących *Bykiem* (1958, nr 4), iż takie stanowisko jest z gruntu błędne, gdyż młodzieży polskiej na emigracji grozi przede wszystkim wynarodowienie, a nie skomunizowanie. Redakcję oskarżano wręcz o ukryte sympatie prokomunistyczne, o zniekształcone poczucie polskości. *Merkuriuszowcy* zbytnio się tym nie przejmowali i konsekwentnie starali się wcielać w życie wysuwane przez siebie postulaty. Przede wszystkim zaś — nawiązać kontakt z ojczyzną. Mieli przeświadczenie, że właśnie na nich spoczywa zadanie przełamania zмовy milczenia wokół Polski, a także udowodnienia ogółowi emigracji, iż nad Wisłą dzieją się rzeczy godne uwagi. Dostrzegali pozytywki z aktywnej współpracy z krajem nie tylko dla siebie, ale też dla narodu zamieszkałego nad Wisłą. Wiedzieli, że poprzez poznanie i zrozumienie kraju będą oni mogli przekazać obiektywną o nim opinię.

Celem nadrzędnym działalności grupy *Merkuriusza* było utrzymanie, żyjąc na emigracji, środowiska intelektualnego, które byłoby naszym środowiskiem, które miałyby bazę w szeroko pojętym środowisku emigracyjnym, a które równocześnie byłoby w ścisłym kontakcie z życiem intelektualnym kraju<sup>62</sup>. Udało się redakcji uaktywnić wymianę myśli, o czym świadczą dyskusje, polemiki, spory na łamach pism grupy. Grupa londyńska stanowiła środowisko twórcze, a zatem jedną z naczelnych przyczyn otwarcia na kraj była sprawa dostępu do czytelnika — polskiego czytelnika. Na krajowym rynku czytelniczym szukano odbiorców swojej poezji<sup>63</sup>. Było to możliwe także z powodu braku na ogół w wierszach grupy londyńskiej akcentów politycznych czy nawiązań do historii najnowszej. Ta literatura nie wchodziła więc w konflikt z krajową cenzurą, chociaż sporadycznie zdarzały się wyjątki. Na przykład z tomiku Czerniawskiego *Widok Delft* usunięto w krajowym wydaniu dwa utwory — *Gombrowicz* i *Mały kodeks karny*.

<sup>61</sup> *Moralne prawo*, s. 5.

<sup>62</sup> B. Czaykowski, *Po okresie «burzy i naporu»*, MP 1958, nr 4, s. 1.

<sup>63</sup> (...) choć nie zadebiutowałem w Londynie tomikiem «Czasy mijania» w 1957 r., dość wcześniej doszedłem do wniosku, że czytelnicy poezji są w pierwszym rzędzie w Polsce. «Czytelnicy poezji są w kraju». Rozmowa z Bolesławem Taborskim, *Kresy* 1991, nr 8, s. 71-76; Jeśli chodzi o drukowanie w «Czytelniku» — rozważyłem tę sprawę i postanowiłem się zgodzić. Także w «Twórczości» niech mnie drukują, jeśli chcą. Ostatecznie piszą dla Polaków, niech mnie więc Polacy czytają, gdziekolwiek są, i niech mnie sądzą. A że tu emigracja pyszczyć będzie, to trudno. J. Ichnatowicz, *Fragment listów*, K 1962, nr 40-41, s. 19 [cytowany fragment pochodzi z listu datowanego na 12.06.1956 r.].

Z powyższych uwag wynika, że wypracowany przez grupę *Merkuriusza* model emigracji otwartej zawierał kilka elementów konstytutywnych. Pierwszym i najważniejszym była tolerancja *inności* politycznej obu stron — kraju i emigracji, co łączyło się z niepodejmowaniem prób wzajemnego przekonywania się o wyższości własnych racji politycznych. Drugim — była stała łączność emigracji z narodem polskim, z jego życiem i problemami dnia dzisiejszego. Grupa londyńska w przeciwieństwie do większości emigracji rozgraniczała pojęcia: narodu i rządu czy ustroju oraz nie utożsamiała każdego mieszkańca Polski z komunistą. Trzecim elementem emigracji otwartej była współpraca polskich środowisk intelektualnych niezależnie od tego, gdzie się znajdują<sup>64</sup>.

## V. „KONTYNETY”

Pozbawiony w 1958 r. przez władze Zrzeszenia możliwości dalszego redagowania pisma, zespół *Merkuriusza* przystąpił do wydawania *Kontynentów*.

*Kontynenty* przechodziły długotrwałą ewolucję, poczynawszy od *Kontynentów* — *Nowego Merkuriusza* poprzez kolejne redakcje Czerniawskiego (styczeń — grudzień 1959), Czaykowskiego (styczeń 1960 — maj 1962) i Śmieji (czerwiec 1962 — kwiecień 1964), aż do *Kontynentów* Grabowskiego (maj 1964 — grudzień 1966), które nie były już pismem grupy. Pismo umożliwiło start literacki wielu młodym poetom i mimo małego nakładu docierało do ośrodków emigracyjnych poza polskim Londynem (do Ameryki, Australii), a także różnymi kanałami do Polski. Przyczyniło się do rozwoju indywidualności poetyckich.

Pierwszy numer *Kontynentów* ukazał się w styczniu 1959 r. Do 1961 r. pismo miało podtytuł *Nowy Merkuriusz*, podkreślający kontynuację pracy zespołu wcześniej wydającego *Merkuriusza*. Sam tytuł musiał być jednak zmieniony (stąd dopisek: *Nowy*), gdyż Zrzeszenie wydawało nadal *Merkuriusza* pod inną redakcją. *Kontynenty* miały nową szatę graficzną i wiele nowych treści. Mniej artykułów historycznych, a więc tekstów podejmujących zagadnienia aktualne. Tytuł pisma został zapożyczony z książki Czesława Miłosza *Kontynenty* z 1958 r. Miłosz zawsze był bliski młodym *londyńczykom*. *Kontynenty* Miłosza dały tytuł pismu młodych podświadomie dających znać, kogo uważają za swego mistrza<sup>65</sup>. Niektórzy z nich już na początku lat pięćdziesiątych jeździli do jego pierwszego francuskiego miejsca zamieszkania w Brie-Comte-Robert. Spotykali się też z nim w gronie zespołu w Londynie, organizowali mu spotkania autorskie (pierwsze w Londynie w 1957 r.). Miłosz publikował na łamach pism grupy *Kontynentów*.

<sup>64</sup> Pisząc o modelu emigracji otwartej postulowanym i realizowanym przez *merkuriuszowców*, wykorzystałem wiele trafnych spostrzeżeń Małgorzaty Semczuk. M. Semczuk, *Jaka emigracja?*, maszynopis.

<sup>65</sup> M. Danilewiczowa, *Rzut oka na literaturę emigracyjną*, K-NM 1961, nr 27-28, s. 7.

Tytuł pisma *Kontynenty* odnosił się również do tego, iż chciało ono skupić pisarzy polskich rozrzuconych po wszystkich kontynentach. W pierwszym numerze redakcja oświadcza, że łamy pisma są otwarte młodym na całym świecie. Redakcja zaprasza również starszych. Jednak przede wszystkim chce, aby pismo spełniało rolę pomostu między młodymi w kraju i na uchodźstwie<sup>66</sup>.

Na okładce *Kontynentów* nr 15 z 1960 r. widnieje nota: *Czy literatura polska na emigracji ma skończyć się o 20-30 lat wcześniej niż powinna? Wychodzimy z założenia, że tym, którzy zaczynają pisać i chcą pisać po polsku, o ile tylko mają talent, trzeba pomóc.*

«*Kontynenty*» cieszą się z każdego nowego debiutu. Pismo nasze służy nie tylko jednej grupie literackiej, ale — możemy to śmiało powiedzieć — w ogóle młodej twórczości polskiej w W. Brytanii i innych krajach na Zachodzie.

Pierwszym redaktorem naczelnym został Adam Czerniawski, a do zespołu weszli m.in. Maria Badowicz, Andrzej Busza, Bogdan Czaykowski, Jan Darowski, Jerzy S. Sito, Florian Śmieja, Bolesław Taborski. *Kontynenty* stały się pismem społeczno-kulturalnym, które nie stroniło od ocen sytuacji emigracyjnej i krajowej, lecz unikało wyraźnych deklaracji politycznych. Były one bardziej stonowane niż wcześniej w *Merkuriuszu*<sup>67</sup>. Z czasem publicystyka polityczna, która stanowiła pewną fazę w dziejach grupy (lata 1956-60) wypaliła się, a problematyka literacka wzięła górę. Ostatecznie byliśmy grupą literatów, a nie polityków — powie Taborski<sup>68</sup>. Pismo reagowało na aktualne ważniejsze wydarzenia krajowe i emigracyjne. Druk publicystyki będącej wyrazem powyższego zainteresowania, mimo że w mniejszej ilości, odbywał się jednak kosztem ograniczenia miejsca poświęconego na literaturę. *Kontynenty* były pismem o charakterze warsztatowym, nie informacyjnym i wobec tego pewne tematy poruszano stale, inne gościły rzadko<sup>69</sup>.

Pismo, w którym dominowała poezja, krytyka artystyczna (nie tylko literacka), w mniejszym stopniu publicystyka, rozwijało się na ogół pomyślnie, mimo ciągłych trudności finansowych i pracy zawodowej członków zespołu, dla których działalność redakcyjna nie była źródłem dochodu. Nie wypłacano honorariów. Fundusz wydawniczy nie wystarczał na pokrycie kosztów pisma i wymagało zasilania z prywatnej kieszeni. Poza pracą redakcyjną członkowie grupy rozwijali jeszcze ożywioną działalność poprzez urządzenie odczytów, spotkań z pisarzami i wieczorów autorskich. W zespole zachodziły niewielkie zmiany. Pod koniec 1959 r. przeniósł się do kraju Sito, który wszedł w skład redakcji *Współczesności*.

<sup>66</sup> *Od redakcji*, K-NM 1959, nr 1, s. 1.

<sup>67</sup> *Opisanie z pamięci...*, s. 17.

<sup>68</sup> B. Taborski, *Młodsza literatura emigracyjna w perspektywie ćwierćwiecza*, dz. cyt., s. 94.

<sup>69</sup> A. Czerniawski, *Odpowiedź na list pasterski*, K 1962, nr 40-41, s. 8; «*Kontynenty*» pozostały raczej tylko piękną nadzieją lub intencją, jeśli kto woli, niż spełnieniem pisma. W najlepszym wypadku były warsztatem, który — prócz krytyki literackiej — doszedł do dojrzałych rezultatów dopiero po zwinięciu pisma. (...) «*Kontynenty*» nie były jakimś ideałem pisma, ale z pewnością były piękną szkołą intelektualnej odwagi i dumy — powie po latach Jan Darowski. *Londyn — Toronto — Vancouver. Rozmowy z pisarzami emigracyjnymi*, oprac. i wstępem opatrzył A. Niewiadomski, Lublin 1993, s. 67, 69.

W styczniu 1960 r. funkcję redaktora naczelnego objął Czaykowski. Lata 1960-1961 wyznaczają szczyt rozwoju *Kontynentów*. Był to okres zdobywania świadomości estetycznej i wzmoczonej refleksji nad dotychczasowymi dokonaniami. Zarysowały się wyraźnie indywidualności poetyckie. Pismo było potrzebne, aby tę samoświadomość utwierdzić. Pełniło więc w dalszym ciągu funkcję łącznika. Stawało się bardziej refleksyjne i podsumowujące<sup>70</sup>. Nastąpił czas podsumowań, rozrachunków, wypowiedania sądów już wcześniej wypracowanych i określonych.

Na łamach pisma toczą się liczne dyskusje redakcyjne na różne tematy. Biorą w nich udział również osoby z zewnątrz. *Kontynenty* zamieszczają dyskusję o gospodarce polskiej pt. *Ogólne linie rozwojowe sytuacji gospodarczej w Polsce 1956-196*, z udziałem B. Brodzińskiego, Z. Broncla, J. Ciechanowskiego, B. Czaykowskiego, L. Łabędzia i A. Zaubermana<sup>71</sup>. Drukują stenograficzny zapis dyskusji zorganizowanej przez Związek Pisarzy na Obczyźnie w maju 1960 r. na temat *Młodzi i starzy w literaturze emigracyjnej* z udziałem A. Buszy, B. Czaykowskiego, M. Danilewiczowej, W. Günthera i I. Wieniewskiego<sup>72</sup>. We własnym gronie (M. Badowicz, B. Czaykowski, A. Czerniawski, F. Śmieja, B. Taborski) członkowie grupy przeprowadzili dyskusję o czołowych pismach emigracyjnych (*Dyskusja o «Wiadomościach» i «Kulturze»*)<sup>73</sup> oraz niezwykle ważną dla samookreślenia grupy dyskusję o języku (*Cena wolności? Dyskusja o języku* [B. Czaykowski, A. Czerniawski, J. Darowski, Z. Ławrynowicz, F. Śmieja])<sup>74</sup>.

Stopniowo *Kontynenty* przekształcają się w forum dla jednostek. Poszczególni poeci — członkowie redakcji, osiągając samodzielność i dojrzałość artystyczną, rozluźniali jednocześnie redakcyjne więzi pisma. W 1960 r. w związku z wyjazdem na stałe do Kanady wystąpiła z zespołu Ewa Dietrich.

W grudniu 1961 r. redakcja podała informację o spodziewanym zamknięciu pisma z powodu kłopotów finansowych. Warto nadmienić, iż *londyńczycy* nie korzystali z wpłat na Fundusz Prasowy nadsyłanych anonimowo lub bez podania adresu nadawcy przynajmniej do wiadomości redakcji, bowiem *pism nie ratują filantropie bez twarży (...)*. *Liczy się rzeczywisty czytelnik* (B.C., *To Whom It May Concern, czyli anonimowy Obłęgorek*, K 1962, nr 40-41, s. 22). *Londyńczycy* w *Kontynentach* nr 40-41 z kwietnia-maja 1962 wyczerpująco argumentują, dlaczego pisma nie są w stanie dłużej prowadzić jako trybuny grupowej<sup>75</sup>.

Zadecydowała sytuacja poszczególnych poetów, którzy po grupowym okresie *burzy i naporu* chcieli poświęcić się teraz własnej indywidualnej pracy twórczej. Inna przyczyna, to zmniejszająca się liczba czytelników pisma

<sup>70</sup> *Opisanie z pamięci*, dz. cyt., s. 19-20.

<sup>71</sup> K-NM 1960, nr 3, s. 1-9.

<sup>72</sup> *Różnice między pokoleniami w literaturze na emigracji*, K-NM 1960, nr 6-7, s. 7-15.

<sup>73</sup> K-NM 1960, nr 11-12, s. 1-10.

<sup>74</sup> K-NM 1960, nr 13, s. 2-12; Zob. także A. Busza, G. Radwański, *Dialog o języku*, K-NM 1960, nr 14, s. 11-12 oraz G. Gömöri, *Głos w dyskusji o języku*, K-NM 1960, nr 15, s. 9.

<sup>75</sup> B. Czaykowski, *Przesłanie*, K 1962, nr 40-41, s. 1-2; B. Taborski, *Czy «Kontynenty» się przeżyły*, K 1962, nr 40-41, s. 19-20.

i nieobecność partnerów, którzy z chęcią i zrozumieniem podjęliby problemy wysuwane przez zespół. *Koncepcja «Kontynentów» rysowała mi się przez pewien czas na wzór paryskiej «Kultury»* — powie po latach B. Czaykowski — *a trzeba dodać, że w tym piśmie byłem nie tylko redaktorem, ale i przez pewien czas administratorem i że w okresie mego redagowania zrobiliśmy próbę szerszego zdobycia czytelników (dwa razy rozesłaliśmy po parę tysięcy numerów okazowych). Rezultaty tej próby wskazywały na to, że dla trzeciego pisma o szerokim zasięgu («Kultura», «Wiadomości») miejsca na emigracji nie ma<sup>76</sup>.*

Jako warsztat pracy grupy poetyckiej rola pisma — zdaniem Czaykowskiego — skończyła się, ewentualnie może ono służyć poszczególnym jednostkom<sup>77</sup>. Zdaniem Taborskiego pismo miało sens przede wszystkim dla zespołowej twórczości literackiej, jednak na skutek następowania indywidualizacji dróg twórczych członków zespołu, ramy pisma stają się ciasne, a na obszerniejszy format nie stać finansowo. Natomiast, jeśli chodzi o stronę publicystyczną *Kontynentów* okazuje się, że nie ma możliwości przyjęcia w zespole określonej linii<sup>78</sup>. Taborski dochodzi do wniosku, że *jeśli zbyt długo galwanizować będziemy emigracyjnego trupa, to kiedyś powiedzą o nas, że byliśmy gronem piszących, którzy uosabiali pewne nadzieje, ale strawili życie na żywieniu chimery<sup>79</sup>.*

W toczącej się dyskusji na temat celowości (lub nie) utrzymania pisma *Kontynenty* zabierają też głos osoby spoza redakcji i grupy. 20 lutego 1962 r. odbył się wieczór pod hasłem *Czy pogrzebać «Kontynenty»?*, na którym Jan Bielatowicz bardzo krytycznie ocenił *kontynentowców*: *To usprawiedliwiłoby całkowicie sens istnienia Grupy i pisma, gdy się udało dowieść, że «Kontynenty» dokonały czegoś istotnie nowego, że wniosły do literatury polskiej jakieś dzieła lub choćby jakiś ich zaczątek oryginalny, nieznany dotąd, nowy. Wątpię w to<sup>80</sup>.*

Czesław Miłosz we wrześniu 1962 r. doradzał *kontynentowcom* nadal działać zespołowo, ale było już za późno, gdyż parę miesięcy wcześniej zespół rozwiązał się a pismo przeszło pod redakcję Śmieji. Członkowie grupy zaczęli kroczyć już zdecydowanie indywidualną drogą. Miłosz pisał, iż młodzi londyńscy poeci powinni wyraźniej zmanifestować swoje istnienie przez zespół, a w *Kontynentach* żądał większej skłonności do literackiej rewizji. Dziwił się, że *nie nawiedzają redaktorów i współpracowników pokusy jakiejś grzmiącej rozróbki*. Pragnął wyraźnego opowiedzenia się grupy, za jaką literaturą są *Kontynenty* i dlaczego, a więc wytyczenia literackich kierunków i celów działania, a nie tylko *dorywczego notowania wrażeń<sup>81</sup>.*

Ta wypowiedź Miłosza spotkała się z bezpardonową repliką Czerniawskiego, przy której redakcja *Kontynentów* zamieściła anons: *Redaktor nie podziela niektórych poglądów Czerniawskiego i nie aprobuje tonu jego wypowiedzi.*

<sup>76</sup> *Ocalenie wartości zacząć od samego siebie*, dz. cyt., s. 47.

<sup>77</sup> B. Czaykowski, *Przestanie*, K 1962, nr 40-41, s. 19.

<sup>78</sup> B. Taborski, *Czy «Kontynenty» się przeżyły*, K 1962, nr 40-41, s. 19.

<sup>79</sup> Tamże, s. 20.

<sup>80</sup> J. Bielatowicz, *Czy pogrzebać «Kontynenty»*, K 192, nr 43-44, s. 2.

<sup>81</sup> Cz. Miłosz, *Kilka żądań*, K 1962, s. 1-3.



Artykuł Miłosza uważa za dowód prawdziwego zainteresowania pismem. Zdaniem Czerniawskiego pretensje Miłosza są nieuzasadnione, widać, że Miłosz «Kontynentów» nie czytuje<sup>82</sup>. Również częściowo do tekstu Miłosza nawiązywał w dwóch nader pesymistycznych artykułach Zygmunt Ławrynowicz, w których podsumowywał grupową działalność młodych londyńczyków<sup>83</sup>.

*Kontynenty* pod kierownictwem Śmieja wychodziły od czerwca 1962 r. do maja 1964 r. Dawni członkowie zespołu nadal — lecz już w sposób bardzo luźny — współpracowali ze Śmieją, który był właściwie indywidualną redakcją. Nie skończyła się w ogóle działalność członków *Kontynentów*, ale jedynie zbiorowa forma tej działalności.

Pismo traci nie tylko swój grupowy, ale i pokoleniowy charakter. Drukuje ono coraz więcej tekstów autorów nie należących do interesującej nas generacji. *Kontynentowcy* zdecydowanie protestują przeciw zaliczaniu ich do *młodego pokolenia* i nazywaniu *Kontynentów* pismem młodzieżowym lub *pismem młodych*<sup>84</sup>.

Należy dodać, że *londyńczycy* przeciw zaszeregowaniu ich do *młodych* występowali — oczywiście, w mniejszym nasileniu — także wcześniej. Np. już w 1955 r. Ihnatowicz pisał: *Nie powinniśmy się dać wcisnąć w te ramki «młodych» (jak to chce się na emigracji — a może zawsze — robić). Ja osobiście młodym się nie czuję*<sup>85</sup>.

Od połowy roku 1964 do końca 1966 datuje się ostatni etap istnienia *Kontynentów*. Pismo nie było już jednak wcale związane z losami grupy. Redagował je, zresztą dość bezbarwnie, Zbigniew Grabowski. W tym okresie pismo nie zdobywa uznania. Ma cechy typowe dla czasopisma *menażerskiego*: eklektyczność w doborze artykułów, relatywizm w zakresie sądów i ocen. *Kontynenty* Grabowskiego nie zintegrowały wokół siebie stałego zespołu współpracowników. Były częstym obiektem krytyki. W listach do redakcji czytelnicy narzekali na pogarszający się poziom artystyczny i edytorski pisma: *Numer 69 jako całość jest słaby. Jaką rolę spełnia w nim Rostworowski? Czy to ma oznaczać, że za nim przyjdą inni panowie z «Dziennika Polskiego»? Jeśli tak, to lepiej było zamknąć «Kontynenty» 2 lata temu. Uratowałoby się honor.* Fragment innego listu: *Przeraża mnie ilość błędów w «Kontynentach» — ortograficznych, gramatycznych, stylistycznych*<sup>86</sup>.

W ciągu 5-letniego okresu istnienia pisma *Kontynenty* (a 7-letniego, jeśli uwzględnimy redakcję Grabowskiego) zauważamy różnorodność prezentowanych w piśmie materiałów.

W *Kontynentach*, oprócz twórczości członków grupy, pojawiają się utwory pisarzy emigracyjnych (m.in. J. Brzękowskiego, J. Bujnowskiego, W. Iwaniuka,

<sup>82</sup> A. Czerniawski, *Odpowiedź na list pasterski*, K 1962, nr 46, s. 8-10.

<sup>83</sup> Z. Ławrynowicz, *Odys w pułapce*, K 1963, nr 10-11, s. 1-9; Tenże, *Słuszne i niestosowne żądania*, K 1963, nr 12, s. 2-6.

<sup>84</sup> Np. F. Śmieja, *Od redakcji*, K 1962, nr 42, s. 1.

<sup>85</sup> J. Ihnatowicz, *Fragment listów*, K 1962, nr 40-41, s. 19.

<sup>86</sup> *Dyskusje z czytelnikami*, K 1964, nr 70, s. 18-19.

Cz. Miłozza, M. Pankowskiego, T. Terleckiego) oraz krajowych (m.in. T. Chrzanowskiego, B. Drozdowskiego, E. Kabatza, J. Przybosia, J.M. Rymkiewicza). Są zamieszczane zbiorowe prezentacje młodej poezji krajowej różnych środowisk, a więc kolumna poetów wrocławskich (m.in. T. Karpowicz, U. Kozioł, J. Łukasiewicz), toruńskich (m.in. K. Jułga, K. Karpińska, J.Z. Maciejewski), bydgoskich (m.in. J. Górec-Rosiński, K. Hoffman, K. Nowicki).

Zauważamy recenzje i studia o poezji krajowej, np. Czerniawski pisze o Norwidzie i Herbercie, Darowski o Białoszewskim, Taborski o Baczyńskim, J. Bujnowski zamieszcza obszerne studium o polskiej poezji współczesnej pt. *Przemiany w poezji współczesnej w Polsce*. Część pierwsza eseju ukazała się w *Kontynentach* redagowanych przez Śmieję, a ciąg dalszy już w kilku numerach pisma Grabowskiego<sup>87</sup>. Młodzi *londyńczycy* uważali tekst Bujanowskiego za pierwszą — nie tylko na emigracji — pracę na temat współczesnej poezji w kraju. Chcieli ogłosić to studium w formie broszury, inaugurując w ten sposób *Bibliotekę «Kontynentów»*, do utworzenia której jednak nie doszło.

M. Badowicz pisze artykuł teoretyczny *O granicach poezji*<sup>88</sup>. *Kontynentowcy* prezentują oprócz poezji własną eseistykę i krytykę literacką, a także coraz więcej prozy, np. Czerniawski publikuje nowelę *Giotto* i fragment innej pt. *Brutalizacja Stefana Rudzkiego*, Busza opowiadania *Uroczystość* i *Święto szpitalne*, Czaykowski fragment utworu prozatorskiego *Cudza śmierć*.

W serii artykułów na tematy krajowe, naświetleniu zostają poddane szczególnie zagadnienia gospodarcze oraz — w mniejszym stopniu — społeczne i polityczne. Podejmowana była dość często tzw. kwestia niemiecka — wówczas problem ważny nie tylko dla Polski, ale Europy i świata. O kwestii niemieckiej i sprawie uregulowania stosunków Polski z Niemcami pisze Edmund Męclewski, Taborski i inni<sup>89</sup>. *Kontynenty* Grabowskiego prowadziły otwartą dyskusję na temat *Rozmawiać czy nie rozmawiać z Niemcami*, w której zabrało głos wiele autorytetów, m.in. Juliusz Mieroszewski z paryskiej *Kultury*<sup>90</sup>.

Omawiane są różne rodzaje twórczości artystycznej, nie tylko literatura. I tak Bolesław Sulik pisze o filmie (m.in. o filmach Andrzeja Munka), Bolesław Taborski o spektaklach teatralnych, Marek Żuławski o malarstwie i grafice (m.in. o malarstwie awangardowym), Andrzej Panufnik o muzyce (m.in. o recepcji polskiej muzyki w Wielkiej Brytanii).

*Kontynenty* zamieszczają informacje o nowościach wydawniczych, informują o wzajemnym przenikaniu wpływów kulturalnych Polski i zagranicy. Znajdziemy też szkice i artykuły na temat poloników w twórczości autorów obcych, na temat książek polskich przełożonych na języki obce.

<sup>87</sup> Tekst Bujanowskiego ukazał się w następujących numerach *Kontynentów*: nr 64, s. 1-10; nr 71, s. 12-16; nr 72, s. 12-14; nr 73-74, s. 20-26; nr 75, s. 18-21, nr 76, s. 18-21; nr 77, s. 16-18; nr 78, s. 19-20.

<sup>88</sup> K 1962, nr 47, s. 4-5.

<sup>89</sup> Np. E. Męclewski, *Rewizjonizm — zasłona dymna*, K-NM 1960, nr 10, s. 1-3; B.T., *Taniec nad groblami*, K-NM 1960, nr 18-19, s. 6.

<sup>90</sup> *Zagadnienia polsko-niemieckie*, K 1964, nr 71, s. 1.



Numer specjalny *Kontynentów* zostaje poświęcony Teilhardowi de Charadin. We wstępie Śmieja pisze, że polskie *teillardiana* ograniczają się do jednej książki i szeregu artykułów w *Znaku* i *Więzi*. Zaś na emigracji była tylko jedna recenzja (w *Wiadomościach*) w związku z ukazaniem się angielskiego przekładu *Fenomenu ludzkiego*. Ze względu na wagę kosmicznej wizji Teilharda zostaje mu więc poświęcony cały numer *Kontynentów*. W ten sposób redakcja chce pomnożyć polonika teilhardowskie i przyczynić się do bliższego zapoznania emigracyjnego czytelnika z tą kontrowersyjną, aczkolwiek fascynującą postacią<sup>91</sup>.

W okresie redagowania *Kontynentów* przez Śmieję, ukazuje się dużo tekstów przyszłego redaktora pisma — Zbigniewa Grabowskiego. Są to opowiadania, recenzje, eseje<sup>92</sup>.

W *Kontynentach* Grabowskiego spotykamy tylko nieliczne teksty młodych *londyńczyków*, np. wiersze Buszy czy recenzje Marii Badowicz. Nie będę więc bliżej omawiał zawartości pisma z lat 1964-1966. Warto tylko wymienić wspomniane już wcześniej dyskusje o sprawie niemieckiej, kolejne fragmenty eseju J. Bujnowskiego *Przemiany w poezji współczesnej w Polsce* oraz *Dwugłos o książce* «*Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*», a w nim niezmiernie surowe wypowiedzi Zbigniewa Grabowskiego i Czesława Bednarczyka<sup>93</sup>. Główne zarzuty pod adresem *Literatury polskiej na obczyźnie 1940-1960* (t.1), to: brak solidnego planu i przemyślenia całości oraz propozycji poszczególnych części, tendencyjny dobór omawianych autorów. Bez porównania lepiej zostaje oceniony przez Grabowskiego tom drugi dzieła<sup>94</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

W rozwoju grupy *Kontynentów* najistotniejszą rolę odegrały czasopisma. Stanowiły one przedmiot analizy niniejszego artykułu. Były głównym czynnikiem spajającym grupę i ważnym forum społecznym wystąpień indywidualnych, jak i zespołowych. Były terenem walki grupy o formowanie własnych propozycji poetyckich oraz miejscem starań o zdobycie optymalnej pozycji na ówczesnym emigracyjnym rynku prasowym.

*Życie Akademickie*, *Merkuriusz Polski*, *Kontynenty* — to pisma utworzone i prowadzone w większości przez poetów, co nie oznacza, że były to pisma wyłącznie poetyckie, zdominowane przez poezję.

<sup>91</sup> K 1963, nr 55-56.

<sup>92</sup> Zbigniew Grabowski urodził się w 1903 r. w Krakowie. Od 1937 r. przebywał w Londynie. W latach 1943-1945 był pracownikiem ministerstwa informacji i rzecznikiem prasowym rządu emigracyjnego w Londynie. Po przejściu na emeryturę wyjechał do USA. Zmarł w Kanadzie w 1974 r.

Debiutował bardzo dobrze przyjętą przez krytykę powieścią psychologiczną pt. *Ciszy losu i twojej twarzy...* (Kraków 1931). Potem jednak autor nie potwierdził swego talentu. Przeważnie poprzestawał na małych formach — krótkich szkicach i opowiadaniach oraz pracach eseistycznych.

<sup>93</sup> Z. Grabowski, *Ogromny trud — nieudane dzieło?*, K 1964, nr 69, s. 6-11; Cz. Bednarczyk, *Książka o literaturze polskiej*, tamże, s. 4-6.

<sup>94</sup> Z. Grabowski, *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, K 1966, nr 87, s. 13-14.

Linie programowe i modele pism ulegały zmianom, które miały charakter raczej ewolucyjny, a nie gwałtowny. Poszczególne zespoły kontynuowały w zasadzie dokonania swych poprzedników. Taktyka redakcyjna zespołów, istotna dla rozwoju dynamiki grupowej, odznaczała się ekspozycją autonomiczności i niezależności zespołu, podkreślaniem zbieżności postaw i poglądów członków grupy. Mieli oni pierwszeństwo druku utworów. Teksty innych autorów przyjmowano głównie na zasadzie selekcji według własnych kryteriów programowych. Ilościowo w publikowanych materiałach zdecydowanie dominowali autorzy z grupy. Cechą integralną pism była polemiczność, prowadzenie licznych dyskusji, ogłaszanie różnych ankiet i akcji.

Można zaryzykować stwierdzenie, że *Życie Akademickie*, *Nowy Merkuriusz* i *Kontynenty* były pierwszymi generacyjnymi czasopismami literackimi polskiej emigracji. To prasowe trybuny, z których młodzi dopominali się o prawo do własnej poezji i własnych poglądów na świat.

Począwszy od przełomu lat 50-tych i 60-tych *londyńczycy* coraz częściej otwierali łamy swoich pism dla przedstawicieli starszego pokolenia. W dużym stopniu otwarcie to wynikało z wytracania tempa ekspansji polemicznej i godzenia się z istniejącymi strukturami życia literackiego, które w końcu wchłonęły większość *kontynentowców*.

## THE MAGAZINES OF EMIGRATION LITERARY GROUP „KONTYNENTY”

### SUMMARY

In the present article I describe the magazines which were the main platform of literary output and development of the poetical group „Kontynenty” existing in the early 60-s at the circles of Polish emigration in London.

I also make a general characterisation of Polish emigration press published in London. I intend to introduce the „Kontynenty” magazines against the background of emigration press.

The poets of „Kontynenty” are: Andrzej Busza, Bogdan Czaykowski, Adam Czerniawski, Jan Darowski, Janusz Ihnatowicz, Zygmunt Ławrynowicz, Jerzy S. Sito, Florian Śmieja, Bolesław Taborski.

Their literary output was concentrated around three following magazines: *Życie Akademickie* (1953-54), *Merkuriusz Polski Nowy, ale Dawnemu Wielce Podobny* y *Życie Akademickie* (1955-58) and *Kontynenty* (1959-64/66/).

I could claim the statement that they were the first generation literary magazines of Polish emigration. They were the press tribune where the young demanded their rights to their own poetry and their own outlook upon life.

The article is a part of doctor's degree paper *Socioliterary studium of London poetical group «Kontynenty»* written under direction of prof. dr hab. Krzysztof Dybciak.